

MARIANNA SZCZYGIELSKA

# OD KOŚCI SŁONIOWEJ DO PLASTIKU

## CZYLI NIENATURALNA HISTORIA MATERIALNOŚCI W EPOCE ANTROPOCENU

### MARIANNA SZCZYGIELSKA

Doktor, badaczka Instytutu Maxa Plancka Historii Nauki w Berlinie, gdzie pracuje w Department III: Artifacts, Knowledge, Action. Bada historię ogrodów zoologicznych i relacje ludzko-zwierzęce. Jej artykuły ukazały się między innymi w „Cultural Studies”, „Catalyst: Feminism, Theory, Technoscience”, „Angelaki: Journal of the Theoretical Humanities”, „Praktyce Teoretycznej” i „Czasie Kultury”. ORCID: 0000-0001-9648-7113.

### WSTĘP

W magazynie Muzeum Narodowego w Poznaniu znajduje się niewielki obiekt z połowy XIX wieku – to kilkucentymetrowe podłużne narzędzie z dwoma rozsuwanymi ramionami, zwieńczone misternie rzeźbioną figurką przypominającą postać Napoleona Bonaparte<sup>1</sup>. Na pierwszy rzut oka trudno ocenić, do czego służy to ozdobne akcesorium, którego charakterystyczny kremowobiały kolor, faktura i lekkość wskazują na wykonanie z kości słoniowej; tak też jest ono sklasyfikowane w ewidencji muzeum. Biorąc pod uwagę, że kość słoniowa pozyskiwana jest z ogromnych siekaczy słoni, jest dość paradoksalne, że ów z pozoru błahy artefakt to kieszonkowa wykałaczka i narzędzie do czyszczenia uszu w jednym<sup>2</sup>. Rzemieślnicy i artyści od wieków wysoko cenili sobie szczególne właściwości tego materiału, dlatego półki i magazyny muzeów sztuki na świecie są pełne znacznie bardziej spektakularnych wyrobów z kości słoniowej. Dzięki swojej plastyczności, elastyczności

1 Obiekt numer MNP V 363, Muzeum Narodowe w Poznaniu.

2 O wykałaczkach jako typowym produkcie ubocznym mechanizacji przetwórstwa kości słoniowej, szczególnie wycinania grzebieni, pisze Alexandra Kelly, zob. A. Kelly, *On toothpicks and elephants*, [w:] *Object Stories: Artifacts and Archaeologists*, red. S. Brown, A. Clarke, U. Frederick, Routledge, London 2016.

i wytrzymałości stała się ona cennym surowcem nie tylko do wyrobu dzieł sztuki, biżuterii i zdobień, ale również przedmiotów codziennego użytku. Na przełomie XIX i XX wieku z jednej strony europejska ekspansja kolonialna w Afryce spowodowała wzmożone polowania na słonie w celu pozyskania ich ciosów, a z drugiej mechanizacja przemysłu umożliwiła produkcję grzebieni, rękojeści sztućców, guzików czy powłoki klawiszy fortepianowych na masową skalę. Dzięki przemysłowej produkcji tego typu wyrobów kość słoniowa zyskała miano „plastiku XIX wieku”. Jednak określenie to odnosi się jedynie do właściwości fizycznych egzotycznego surowca, którego wysoka cena spowodowała, że usilnie szukano dla niego materiału zastępczego.

W niniejszym artykule przyglądam się bliżej temu właśnie momentowi odejścia od egzotycznego materiału odzwierzęcego w stronę tworzyw sztucznych, które wyparły kość słoniową jako budulec burżuazyjnej codzienności. Traktuję kość słoniową jako modelowy artefakt antropocenu, ponieważ chęć imitacji tego cennego surowca przyczyniła się do nadejścia epoki plastiku, której początek paradoksalnie wiązał się z obietnicą zerwania z rabunkową gospodarką człowieka wobec natury. Taką wizję często roztaczali wynalazcy i promotorzy pierwszych tworzyw sztucznych, mających rzekomo oszczędzić słonie na kontynencie afrykańskim i równocześnie zapewnić szeroki dostęp do dóbr konsumpcyjnych dla wyodrębniającej się klasy średniej w Europie i Ameryce Północnej. Jednak handel kością słoniową trwa do dzisiaj – pomimo że został całkowicie zakazany w 1989 roku na mocy konwencji waszyngtońskiej (CITES) i jest uznawany za główne zagrożenie dla populacji słoni afrykańskich i indyjskich.

Zostawię na boku spory geologów związane z tym, gdzie wbić złoty gwóźdź, czyli ustalić początek nowej epoki określonej przez wpływ człowieka na Ziemię<sup>3</sup>, oraz debaty w humanistyce dotyczące alternatywnych konceptualizacji antropocenu<sup>4</sup>, celem artykułu nie będzie propozycja kolejnego datowania lub periodyzacji dla globalnych zmian wpływających na środowisko naturalne i stosunki społeczno-polityczne. Podążając za opinią Anny Tsing, że „duże historie są najlepiej opowiadane poprzez uporczywe, lecz pokorne detale”<sup>5</sup>, przeprowadzę analizę antropocenu przez pryzmat kości słoniowej i jej imitacji, co pozwoli mi na rozbięcie tego obszernego pojęcia na mniejsze jednostki oraz na kulturowe odczytanie tych fragmentów w kontekście relacji ludzko-zwierzęcych, kolonialnej eksploatacji zasobów naturalnych oraz początków zachodniej kultury konsumpcyjnej<sup>6</sup>.

3 Por. *The Anthropocene as a Geological Time Unit: A Guide to the Scientific Evidence and Current Debate*, red. J. Zalasiewicz, C.N. Waters, M. Williams, C.P. Summerhayes, Cambridge University Press, Cambridge 2019.

4 F. Chwałczyk, *Antropocen, kapitałocen – urban age, urbanocen? Czyli nie tylko „kto” oraz „jak”, ale i „gdzie”*, „Kultura i Historia” 34(2)/2018; J.S. Schneiderman, *The Anthropocene controversy*, [w:] *Anthropocene Feminism*, red. R. Grusin, University of Minnesota Press, Minneapolis 2017; C. Colebrook, *We have always been Post-Anthropocene: The Anthropocene counterfactual*, [w:] *Anthropocene Feminism*, dz. cyt.

5 A.L. Tsing, *The Mushroom at the End of the World: On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton University Press, Princeton 2015, s. 111. Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty w tłumaczeniu autorki artykułu.

6 Z podobnym podejściem możemy się spotkać w odczytaniach literatury przez pryzmat źródeł energii takich jak: drewno, łój, węgiel, tran wielorybi, benzyna czy energia atomowa, zob. L. Shannon, V. Nardizzi, K. Hiltner, S. Makdisi, M. Ziser, I. Szeman, P. Yaeger, *Editor's column: Literature in the ages of wood, tallow, coal, whale oil, gasoline, atomic power, and other energy sources*, „PMLA” 2(126)/2011.

O ile kość słoniowa nie stanowi dobrego odnośnika zapisu stratygraficznego dla nowej epoki, ponieważ słoniowate zamieszkiwały niemal całą powierzchnię planety od pliocenu, o tyle tworzywa sztuczne odkładają się w warstwach skalnych, tworząc zapis kopalny wielkiej akceleracji<sup>7</sup>. Obok węgla, silnika parowego i plutonu (radioaktywnego metalu) plastik jest jednym z kluczowych (i kultowych) obiektów związanych z przedstawieniami i wyobrażeniami globalnych zmian spod znaku antropocenu. Długie trwanie plastikowych odpadów, jak i mikroplastiku wnikającego do ciał żywych organizmów zwraca uwagę na daleko siężne konsekwencje ludzkiej aktywności, a szczególnie kultury konsumpcyjnej oraz cyrkulacji przedmiotów i opakowań jednorazowego użytku. Jak zauważa filozofka środowiskowa Monika Bakke: „pochodząc z ropy naftowej, plastik sięga głębokiej przeszłości, z żywotnością i niezniszczalnością swoich mikrocząstek wybiega w głęboką przyszłość”<sup>8</sup>. Zaproponuję spojrzenie w nie tak daleką przeszłość, zanim plastik stał się wszechobecny na naszej planecie, a prototypy niepetropochodnych tworzyw sztucznych, takich jak celulozoid, były produkowane specjalnie w celu imitacji właściwości kości słoniowej. Tym samym spróbuje naruszyć podział na historię naturalną i historię kultury, na który wskazuje Ewa Domańska w swojej analizie antropocenu w perspektywie historycznej<sup>9</sup>.

Będę chciała ulokować tę opowieść o antropocenie w konkretnej przestrzeni, czyli tam, gdzie pozyskiwano kość słoniową. Taki ruch wykonuje historyczka nauki Gabrielle Hecht, która w swoich badaniach powolnej przemocy (*slow violence*) wywołanej radioaktywnymi odpadami pisze o „afrykańskim antropocenie”, traktując takie umiejscowienie jako punkt wyjścia do rozbicia planetarnej hegemonii tego pojęcia i wskazanie nowych narzędzi do jego analizy<sup>10</sup>. Wynikiem tego eksperymentu myślowego jest „wehikuł interskalarny”, czyli pojęcie pozwalające na podróżowanie pomiędzy różnymi wymiarami czasowo-przestrzennymi badanego zagadnienia. Takie narzędzie heurystyczne jest przydatne do uchwycenia przemieszczania się pomiędzy radykalnie odmiennymi skalami, kiedy mowa o antropocenie. „Co się stanie – pyta Hecht – jeśli potraktujemy empiryczne przedmioty jako interskalarne wehikuły, jako sposób łączenia zazwyczaj rozdzielonych od siebie opowieści i skali?”<sup>11</sup> Warto rozważyć kość słoniową jako taki właśnie obiekt przyjmujący radykalnie odmienne poziomy i skale: od części ciała ogromnego zwierzęcia, przez towar kolonialny uwikłany w handel ludźmi, po surowiec do wyrobu artykułów codziennego użytku, czasem tak niewielkich rozmiarów jak wykałaczki.

7 J.A. Brandon, W. Jones, M.D. Ohman, *Multidecadal increase in plastic particles in coastal ocean sediments*, „Science Advances” 9(5)/2019.

8 M. Bakke, *Pandemiczne wspólnoty przenoszone drogą plastikową*, [w:] *Pandemia: nauka, sztuka, geopolityka*, red. M. Iwański, J. Lubiak, Wydawnictwo Artystyczno-Naukowe Wydziału Malarstwa i Nowych Mediów Akademii Sztuki w Szczecinie, Szczecin 2019, s. 147.

9 E. Domańska, *Historia w epoce antropocenu*, [w:] *Spotkanie ze światem II. Dialog polsko-francuski*, red. P. Boucheron, P. Gradwohl, Wydawnictwa UW, Warszawa 2015, s. 182.

10 G. Hecht, *Interscalar vehicles for an African Anthropocene: On waste, temporality, and violence*, „Cultural Anthropology” 1(33)/2018.

11 Tamże, s. 115.

## ZĘBY KONSUMPCJI: MATERIALNOŚĆ ARTEFAKTU

Sama nazwa przedmiotu niniejszych rozważań może być myląca, ponieważ kością słoniową nazywa się materiał pozyskany z zębiny kilku gatunków ssaków lądowych i morskich (słoni, hipopotamów, dzików, guźców, morsów, narwali i kaszalotów) oraz wymarłych mamutów i mastodontów. Za najcenniejszą uznaje się kość słoniową z ciosów dwóch gatunków słoni afrykańskich (*Loxodonta africana* i *Loxodonta cyclotis*), głównie ze względu na znaczne rozmiary ich ciosów. Ogromne zęby rosną przez całe życie zwierzęcia, uzyskując średnio długość dwóch metrów i wagę około 23 kilogramów. Ciosy słoni indyjskich (*Elephas maximus*) są nieco mniejszych rozmiarów i występują zazwyczaj jedynie u samców. Słonie wykorzystują przekształcone górne siekacze do poszukiwania pożywienia i wody (poprzez rycie gleby i ściółki) oraz obrony i walki o terytorium. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że pięcio- lub siedmiotonowe zwierzęta używają swoich ciosów, podając je znacznej sile nacisku i tarcia, to łatwo wywnioskujemy, że wytrzymałość i twardość kości słoniowej są wynikiem tego przystosowania. W tym sensie właściwości materiału są determinowane zachowaniem słoni, które z kolei jest częścią ich złożonej kultury. Innymi słowy, doświadczenia pojedynczych osobników, jak i społeczności tych zwierząt wpisują się w historię antropocenu<sup>12</sup>.

Naukowcy badający unikalne cechy kości słoniowej wskazują na fakt, że jest ona biokompozytem, czyli materiałem złożonym z komponentów organicznych i nieorganicznych o odmiennych właściwościach fizycznych: podczas gdy nieorganiczny związek fosforanu wapnia zapewnia twardość, białka kolagenu i elastyny nadają temu naturalnemu plastikowi elastyczność. Właśnie na podstawie tego składu chemicznego powstawały pierwsze tworzywa sztuczne, które usiłowały naśladować plastyczność kości słoniowej poprzez połączenie twardej biopolimerowej bazy i plastyfikatorów organicznych. Dla Max Liboiron, badaczki zanieczyszczeń plastikiem, podstawowe materialne właściwości obiektów, takie jak ich skład chemiczny, rozmiar, gęstość czy kolor, nie tylko determinują sprawczość tych przedmiotów, ale też są kluczowe w zapobieganiu szkodom, jakie wywołują w środowisku naturalnym<sup>13</sup>. Autorka wskazuje na dwa sposoby, w jakie tworzywa sztuczne zanieczyszczają planetę: chemiczny, poprzez uwalnianie do środowiska dodatków takich jak barwniki, plastyfikatory czy stabilizatory, oraz fizyczny, poprzez pozostawianie fragmentów samego plastiku<sup>14</sup>. Liboiron postuluje troskę o szczegóły przy badaniu konkretnych materialnych zależności wytwarzanych przez plastik, jak również przy konstruowaniu metafor dla globalnego zanieczyszczenia tym materiałem. W tym sensie kość słoniowa jako model dla pierwszych tworzyw sztucznych jest ważnym punktem odniesienia dla materialnej analizy genezy zjawiska zanieczyszczenia plastikiem w kontekście kultury

12 Ze względu na ograniczenia objętościowe w tekście skupiam się jedynie na zależnościach między zachowaniem słoni a budową ich ciosów jako źródła kości słoniowej. Warto jednak zaznaczyć, że słonie to zwierzęta społeczne, które tworzą złożone grupy rodzinne i mają jednostkowe cechy osobowościowe. Więcej na temat etycznych aspektów współistnienia ludzi ze społecznościami słoni zob. *Elephants and Ethics: Toward a Morality of Coexistence*, red. Ch. Wemmer, C.A. Christen, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2008.

13 M. Liboiron, *Redefining pollution and action: The matter of plastics*, „Journal of Material Culture” 1(21)/2016, s. 5.

14 Tamże, s. 6.

konsumpcyjnej i eksploatacji zasobów naturalnych. Dlatego zanim przejdę do opisu powstania pierwszych plastików, proponuję bliższe przyjrzenie się właściwościom kości słoniowej i kulturze materialnej, jaka wyrosła wokół tego surowca.

W przeciwieństwie do innych twardych materiałów wykorzystywanych w obróbce rzemieślniczej, takich jak kości czy minerały, zębina odznacza się wyjątkową elastycznością i wytrzymałością dzięki swojej porowatości i gęstości. Jako nadzwyczaj plastyczny surowiec kość słoniowa jest przetwarzana na wiele sposobów: może być ciosana, rzeźbiona, grawerowana, polerowana, barwiona. Uwodzi także swoją jasnością i połyskiem, dzięki którym wiktoriańska estetyka higieny i czystości znalazła w niej swoje odzwierciedlenie. W burżuazyjnym domu wiktoriańskiej Anglii większość użytkowych przedmiotów była wykonana z kości słoniowej: od kuchennych akcesoriów i przyborów toaletowych po wachlarze, puzderka, tabakierki i kłamki. Analiza gamy produktów z przemysłowego przetwórstwa kości słoniowej pokazuje, że dzięki swoim właściwościom materiał ten z jednej strony był wykorzystywany do wyrobu przedmiotów higieny osobistej, które teraz są najczęściej wykonane z plastiku (na przykład szczoteczek do zębów), a z drugiej był zarezerwowany dla luksusowych wyrobów związanych z wysublimowaną rozrywką elit (jak bilard, fortepian, szachy), jako „materiał łączony z aurą ekskluzywności i egzotyki”<sup>15</sup>. Również zachwyty nad słoniami jako największymi ssakami lądowymi przyczynił się do popularności kości słoniowej, był to przecież egzotyczny surowiec rodem z wypraw safari, opisywanych w poczytnej literaturze podróżniczej i łowieckiej tego okresu.

Podążanie za kością słoniową jako interskalarnym wehikułem oznacza śledzenie ruchu stad słoni wędrujących w głąb kontynentu afrykańskiego, szlaków handlowych arabskich karawan przynoszących ciosy wraz z innymi towarami, statków transportujących surowiec do europejskich i amerykańskich portów, skąd trafiał do warsztatów i manufaktur.

### BIAŁE I CZARNE ZŁOTO: KOŚĆ SŁONIOWA JAKO TOWAR KOLONIALNY

Chociaż handel kością słoniową sięga najwcześniejszych czasów ludzkiej historii, przetwarzanie tego surowca na skalę przemysłową przypada na drugą połowę XIX wieku. Jak wskazuje historyczka Martha Chaiklin, istniejące od wieków tradycyjne sieci handlowe pomiędzy Afryką i Azją zmieniły się wraz z pojawieniem się europejskich handlarzy oraz postępującą kolonizacją obu kontynentów: „Mombasa i północne placówki nie były tak naprawdę eksploatowane aż do 1888 roku, kiedy to Anglicy przejęli te tereny od Niemców. Do tego czasu Afryka Środkowo-Wschodnia także pozostała poza wpływem Europejczyków. Zatem do późnego XIX wieku zasoby kości słoniowej wschodniej Afryki były wykorzystywane przez tradycyjne sieci, szczególnie indyjskich Gudżaratów”<sup>16</sup>. Miasta portowe niezmiennie stanowiły centra dystrybucji przypraw, kości słoniowej

15 J. Kranzer, *Tickling and clicking the ivories: The metamorphosis of a global commodity in the nineteenth century*, [w:] *Luxury in Global Perspective: Objects and Practices, 1600–2000*, red. K. Hofmeester, B.S. Grewe, Cambridge University Press, Cambridge 2016, s. 251.

16 M. Chaiklin, *Ivory in world history – Early Modern trade in context*, „History Compass” 6(8)/2010, s. 537.

i niewolników, ale rozpoczęty w wyniku konferencji berlińskiej w 1885 roku „wyścig o Afrykę” wpłynął na zmianę stosunków handlowych. Wzmożony popyt na towary z kości słoniowej w Europie i Ameryce Północnej przyczynił się do wzrostu liczby polowań wzdłuż wybrzeży kontynentu afrykańskiego. Opisuując szczegółowo dziewiętnastowieczny handel kością słoniową, historyk Abdul Sheriff pisze o „ruchomej granicy”, ponieważ pod presją polowań stada słoni wycofały się w głąb lądu, przesuwając tym samym tradycyjne szlaki handlowe karawan<sup>17</sup>.

W tym właśnie czasie kość słoniowa zyskała miano „białego złota”; „czarnym złotem” określano niewolników<sup>18</sup>. Cenne ciosy były transportowane na plecach niewolników do rynków portowych, skąd setki ton tego surowca wyruszały do zakładów przetwórstwa w Europie i Ameryce Północnej. Według filozofa i historyka Achille’a Mbembe w drugiej połowie XIX wieku „niewolnictwo, jako relacja poddaństwa i najważniejszy sposób powiększania dóbr i usług, uległo intensyfikacji wraz z pogonią za kością słoniową”<sup>19</sup>. Ten splot odzwierzęcego surowca oraz ludzkich ciał traktowanych jako siła robocza i towar zarazem wskazuje na głębokie uwikłanie systemów wytwarzania wartości ekonomicznej, relacji własności i warunków ekstrakcji zasobów w nieludzką politykę kolonialną. Dialektyka „białego” i „czarnego” złota zakłada istnienie pasywnej materii (wyalienowanej jako surowiec i odczłowieczonej jako siła robocza), której właściwości mogą być dowolnie aktywowane i modelowane w procesie wytwarzania dóbr.

Plastyczność kości słoniowej jako pożądana cecha surowcowa miała swój odpowiednik w elastycznym podejściu do urasowanych niewolników, których niemalże ponadludzkie możliwości pracy fizycznej brutalnie wykorzystywano do przetwarzania kości słoniowej. Ciała czarnych niewolników były traktowane jak żywa, lecz pasywna materia, podobna do odciętych ciosów słoni, wskazując na to, co Saidiya Hartman nazywa „zamiennością” (*fungibility*), a więc własnością towaru pozbawionego sprawczości<sup>20</sup>. Biorąc pod uwagę zależność pomiędzy ludzką i nieludzką materią, niemożliwe staje się celebrowanie nieskończonych możliwości „dynamicznej materii” (*vibrant matter*)<sup>21</sup> bez wzięcia pod uwagę jej politycznych, etycznych, epistemologicznych i afektywnych wymiarów. Materializm, skupiający się jedynie na sprawczości nie-ludzkich aktorów, może przesłonić historię przemocy wobec zwierząt i ludzi wpisaną w okrutną relację wymiany, której celem jest wytwarzanie wartości towaru. W tym przypadku siłą napędową procesu było pragnienie posiadania pięknych i użytecznych przedmiotów z kości słoniowej.

Podczas gdy Sheffield w Anglii było znane jako stolica manufaktur rękojeści do sztuców, Dieppe we Francji słynęło z rzeźbionych krucyfiksów i miniatur, Erbach w Niemczech – z ozdobnych bibelotów, a Deep River i Ivoryton w amerykańskim

17 A. Sheriff, *Slaves, Spices, and Ivory in Zanzibar: Integration of an East African Commercial Empire into the World Economy, 1770–1873*, James Currey, London 1987.

18 El Zubeir-Pasha, *Black Ivory and White, or the Story of El Zubeir Pasha, Slaver and Sultan as Told by Himself*, tłum. H.C. Jackson, B.H. Blackwell, Oxford 1913.

19 A. Mbembe, *On the Postcolony*, University of California Press, Berkeley 2001, s. 71.

20 S.V. Hartman, *Scenes of Subjection: Terror, Slavery, and Self-Making in Nineteenth-Century America*, Oxford University Press, New York 1997.

21 J. Bennett, *Vibrant Matter: A Political Ecology of Things*, Duke University Press, Durham 2010.

stanie Connecticut zdominowały produkcję grzebieni i nakładek na klawisze fortepianowe. W drugiej połowie XIX wieku rynek w Londynie i Nowym Jorku pochłaniał średnio 500 ton kości słoniowej rocznie<sup>22</sup>. Według szacunków z tamtego czasu, by sprostać zapotrzebowaniu na kule bilardowe i galanterię, trzeba było co roku uśmiercać około 75 tysięcy słoni<sup>23</sup>. Zgodnie z kapitalistyczną logiką ekstrakcji zasobów kolonie były źródłem surowca i niewolniczej pracy, jednak miejscem przemysłu i innowacji było centrum imperium.

Zmiany zachodziły również w tym uprzywilejowanym obszarze kolonialnych potęg. Przed rewolucją industrialną w kości słoniowej rzeźbili rzemieślnicy oraz okazjonalnie królewscy dyletanci, używając do tego dłuta i tokarki. Opatentowanie maszyn przemysłowych do wycinania grzebieni (Deacon Phineas Pratt w 1799 roku) i nakładek na klawiaturę (H. Pape w 1926 roku) oznaczało znaczne przyspieszenie produkcji. W 1905 roku historyk sztuki Alfred Maskell uzalał się nad zanikiem sztuki rzemiosła, uznając, że na początku XX wieku plastyka kości słoniowej została „zdegradowana do roli przemysłu”, a cenny materiał był głównie „wykorzystywany do tak prozaicznych rzeczy jak kule bilardowe, noże do papieru, oprawki szczotek i inne przedmioty użytkowe, które jesteśmy przyzwyczajeni oglądać na wystawach sklepowych”<sup>24</sup>. Ten zmierzch rzemiosła był zapowiedzią kolejnej transformacji produkcji, w której sama kość słoniowa miała być zastąpiona przez sztuczny odpowiednik powstały w warsztacie chemicznym. Filozofka nauki Isabelle Stengers nazywa ten moment nadejściem „szybkiej nauki” – alchemicy i rzemieślnicy zostali zastąpieni przez nowoczesnych chemików napędzających maszynę postępu i dużego przemysłu, które stały się motorem wielkiej akceleracji<sup>25</sup>. Warto zauważyć, że w trakcie swojej podróży nasz wehikuł interskalarny uległ swoistej transmutacji, przekształcając się w zupełnie nową materię. Same właściwości fizyczne kości słoniowej stały się podstawą i punktem odniesienia dla eksperymentów z alternatywnymi i tańszymi materiałami, które miały jak najlepiej imitować „białe” złoto.

### POCZĄTKI ERY PLASTIKU: W POSZUKIWANIU TAŃSZEJ NATURY

Cena kości słoniowej na rynku światowym w XIX wieku utrzymywała się na wysokim poziomie dzięki temu, że popyt był większy niż podaż. Pod koniec wieku pojawiły się obawy, że zasoby kości słoniowej mogą ulec wyczerpaniu wraz z kurczącą się populacją słoni. Według szacunków amerykańskiego naturalisty z tego okresu, Charlesa Fredericka Holdera, przy liczbie około 100 tysięcy słoni zabijanych każdego roku i tak długim okresie rozrodczym tych zwierząt „ich eksterminacja wydaje się tylko kwestią czasu”<sup>26</sup>. Choć dane te są przesadzone, to jednak

22 C.F. Holder, *The Ivory King: A Popular History of the Elephant and Its Allies*, Charles Scribner's Sons, New York 1886, s. 220.

23 Tamże, s. 220.

24 A. Maskell, *Ivories*, Methuen and Co., London 1905, s. 394.

25 B. Latour, I. Stengers, A. Tsing, N. Bubandt, *Anthropologists are talking – about capitalism, ecology, and apocalypse*, „Ethnos” 3(83)/2018, s. 597.

26 C.F. Holder, *The Ivory King...*, dz. cyt., s. 164.

odzwierciedlają zarówno specyficzne podejście do problemu, jak i skalę wykorzystania tych stworzeń jako źródła cennego surowca, który na początku swojej drogi w łańcuchu dostaw stanowił to, co Jason W. Moore nazywa „tanią naturą”<sup>27</sup>, czyli dostępną do pozyskania stosunkowo niskim kosztem materię.

Jeśli wziąć pod uwagę wartość towaru na rynku detalicznym, cena samego „wydobycia” kości słoni nie była wygórowana. Należało się liczyć z zakupem odpowiedniego sprzętu (broni) oraz wynajmem lokalnych tropicieli i rdzennych myśliwych, którzy byli często wynagradzani mięsem upolowanych zwierząt. Do tego dochodziły koszty transportu, najpierw przy użyciu tragarzy lub niewolników, potem drogą morską wraz z innymi towarami z kolonii. Zachodni kupcy często nabywali kość słoniową bezpośrednio od handlarzy w portach lub od tubylców w interiorze, jednostką wymiany barterowej były przysłowiowe koraliki i paciorki<sup>28</sup>. W przeświadczeniu europejskich podróżników i misjonarzy Afryka obfitowała w nieprzebrane bogactwa, a jej rdzenni mieszkańcy byli nieświadomi wartości, jaką miała kość słoniowa. W tym sensie surowiec ten był „tanią naturą”, dostępną na wyciągnięcie ręki. Mit dostatku naturalnych zasobów oraz narracja o ignorancji Afrykanów skłonnych wymienić złoto czy kość słoniową na bezwartościowe błyskotki były częścią retoryki imperialnej, legitymizującej podbój kolonialny jako prawowitą, nawet jeśli podstępą, relację wymiany. Biały człowiek miał rzekomo przechytryć prymitywnych „dzikusów” – taka uproszczona wersja historii oczywiście pomija skomplikowane zależności globalnego handlu kością słoniową, w którym Afrykanie nie byli jedynie pasywnymi pośrednikami<sup>29</sup>.

Kiedy towar trafiał do europejskich oraz amerykańskich portów i centrów aukcyjnych, jego wartość gwałtownie rosła. Producenci uzależnieni od dostaw materiału, który często docierał z opóźnieniem lub nie był oczekiwanej jakości, poszukiwali tańszych materiałów zastępczych. Imitacje kości słoniowej z innych surowców organicznych, takich jak rogi, kości, muszle czy kompozyt ze sklejonego pyłu kości słoniowej, nie miały wszystkich unikalnych właściwości autentycznego materiału. Na przykład kość była zbyt łupliwa i nie można jej było wypolerować na wysoki połysk. Pod koniec XIX wieku pewną popularnością cieszyła się tak zwana roślinna kość słoniowa (*vegetable ivory*), pozyskiwana z nasion palm występujących w Ameryce Południowej i wykorzystywana głównie do produkcji guzików i niewielkich przedmiotów<sup>30</sup>. Co ciekawe, była ona w pewnym sensie produktem ubocznym innej kluczowej gałęzi handlu kolonialnego, ponieważ nowe zastosowanie nasion grupy roślin nazwanych nieprzypadkowo słonioroślami odkryto przy okazji pozyskiwania kauczuku.

W grudniu 1856 roku, po wykładzie profesora Richarda Owena przed Królewskim Towarzystwem Wspierania Sztuki, Przedsiębiorczości i Handlu na temat

27 J.W. Moore, R. Patel, *Tania natura*, [w:] *O jeden las za daleko: Demokracja, kapitalizm i niepostuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czapliński, D. Gostyński, J.B. Bednarek, tłum. A.W. Nowak, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2019.

28 R.W. Beachey, *The East African ivory trade in the nineteenth century*, „The Journal of African History” 2(8)/1967, s. 273.

29 Por. A. Kelly, *Western activism and the veiling of primitive accumulation in the East African ivory trade*, „Historical Archaeology” 3–4(53)/2019.

30 M. Acosta-Solis, *Tagua or vegetable ivory. A forest product of Ecuador*, „Economic Botany” 1(2)/1948.



właściwości kości słoniowej, niejaki A. Coleman wyraził w liście nadzieję, że chemicy pracują nad wytworzeniem sztucznej kości słoniowej:

*Uważam, że nasze potrzeby pewnego dnia będą wymagać takiej substancji, niezależnie od uwagi dr. Livingstona, że w Afryce zapasy słoni wydają się prawie niewyczerpane, ponieważ wydaje się rozsądne przypuszczać, że wraz z postępem cywilizacji i wzrostem zapotrzebowania na zębinę morza, rzeki i równiny wyczerpią zasób swoich produkujących kość słoniową mieszkańców. Podobnie jak zagłębienie węglowe doprowadziło do wykarczowania lasu, a pompa prawdopodobnie pewnego dnia spowoduje niedostatek w piwnicy na węgiel, bez wątplenia sztuczna zębina zastąpi naturalną oraz stanie się wielkim dobroczyńcą bezzębnej społeczności, która ją produkuje<sup>31</sup>.*

Co ciekawe, w tej wizji postępu, który miał nie tylko zapewnić rozwój technologii, ale również oszczędzić zwierzęta, poprzez zdawkowe odniesienie do pompy olejowej mającej wyprzeć energię węglową proroczo zapowiedziana jest petroprzyszłość tworzyw sztucznych. W tym czasie wynalazcy i chemicy już eksperymentowali z procesem plastyfikacji nitrocelulozy w rozpuszczalnikach organicznych, aby uzyskać stałe związki o właściwościach zbliżonych do kości słoniowej. Alchemia pierwszych tworzyw sztucznych, opatentowanych pod nowatorskimi nazwami, takimi jak Parkesine, Xylonite, Ivorloid, Eburite, Coralin, Fiberloid czy Pyralin, miała na celu jak najlepsze imitowanie tej egzotycznej substancji. Była to alchemia mieszania i łączenia znanych materiałów roślinnych i zwierzęcych (włókien celulozy, olejów, żywicy) dla uzyskania nowej materii, która zaspokoi odwieczne potrzeby.

Amerykański drukarz John Wesley Hyatt wraz z bratem Isaiahem eksperymentowali z kolodjum, roztworem używanym w fotografii, drukarstwie i jako środek opatrunkowy w medycynie, aż udało im się udoskonalić formułę twardego, ale i elastycznego tworzywa wynalezione go prawie dekadę wcześniej przez Anglika, Alexandra Parkesa. Zastosowali metodę mechanicznego formowania materiału pod naciskiem oraz w wysokiej temperaturze. W 1870 roku Hyatt zarejestrował nazwę „celuloid” jako znak towarowy w amerykańskim urzędzie patentowym. Poszukiwania braci Hyatt były bezpośrednią odpowiedzią na konkurs ogłoszony przez nowojorską firmę Phelan & Collander, która zaoferowała 10 tysięcy dolarów za znalezienie zamiennika kości słoniowej do produkcji kul bilardowych<sup>32</sup>. Nie jest kwestią przypadku, że to właśnie producenci tych akcesoriów byli najbardziej zainteresowani alternatywnym materiałem, ponieważ do ich produkcji nadawała się tylko twarda końcówka ciosu, która była jego najwyżej wycenioną częścią. Wkrótce Hyatt założył własną firmę, Albany Billiard Ball Company, produkującą bile kompozytowe pokryte warstwą celuloиду. Pionierski materiał zaczął podbijać rynek i stał się synonimem nowoczesnego szyku, dostępnego szerszym niż dotychczas warstwom społecznym.

<sup>31</sup> R. Owen, *The ivory and teeth of commerce*, „The Journal of the Society of Arts” 5(213)/1856, s. 73.

<sup>32</sup> R.B. Seymour, G.B. Kauffman, *The rise and fall of celluloid*, „Journal of Chemical Education” 4(69)/1992, s. 312.

## PODOBÓJ NATURY PRZEZ IMITACJĘ

Technologia tworzyw sztucznych początkowo wykorzystywana była do produkcji form i kształtów znanych z manufaktur przetwarzających kość słoniową, jako prefabrykat celuloide dostępny był w formie podłużnych rur przypominających ciosy słoni oraz bloków i placht o wymiarach podobnych do tych przygotowanych do dalszej obróbki cennych zębów. Jednak przewagą nowego materiału była jego jednolitość, nie wspominając o znacznie niższej cenie. Luksusowe produkty, niegdyś zarezerwowane dla najbogatszych, stały się dostępne dla rzeszy nowych klientów. Pomimo niemalże nieskończonych możliwości kolorystycznych, jakie stwarzała poprzez dodanie dowolnych barwników produkcja celuloide, pierwsze przedmioty pozostawały kremowobiałe i lekko przezroczyste, przypominając materiał, który był ich pierwowzorem. Tak zwana paryska kość słoniowa to z kolei plastik, który imitował charakterystyczne ciemne i jasne linie widoczne w przekroju ciosów. Historyk kultury Jeffrey L. Meikle zauważa, że tendencje do imitacji i innowacji ścierały się w historii pionierskich plastików, a „kość słoniowa, jako materiał najczęściej naśladowany, zdawała się określać rację bytu celuloide”<sup>33</sup>.

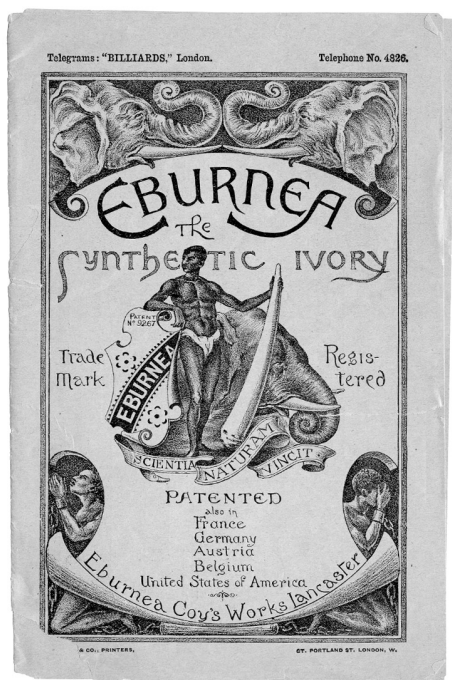
Również materiały reklamowe celuloidowych grzebieni, oprawek do lusterek czy innych przyborów toaletowych często przemycały odniesienia do egzotycznych krain i ich zwierzęcych mieszkańców, przywołując romantyczne wspomnienie materiału, który celuloide miał zastąpić. Analizując ikonografię wiktoriańskich reklam mydła, Anne McClintock wskazuje na wątki imperialnej misji cywilizacyjnej zaklęte w niewinnych obrazach kąpiących się dzieci, scenkach z życia domowego czy wyobrażeniach pierwszego kontaktu skolonizowanych z obiektami zachodniej cywilizacji, okraszonych „promienną aureolą imperialnego splendoru i rasowej potęgi”<sup>34</sup>. Komercyjny kult imperium przeplatał się z tym, co autorka nazywa rasizmem towarowym (*commodity racism*). Podczas gdy mydło – jak pisze McClintock – jest obiektem łączącym wiktoriański kult czystości z imperializmem, celuloide jako przekształcony wehikuł interskalarny przenosi pragnienia wykute w kości słoniowej w nowy wymiar towarowej utopii.

Plansza reklamowa firmy Eburnea Coy's Work Lancaster z 1890 roku, promująca materiał opatentowany jako eburnea (*ebur* to po łacińsku kość słoniowa) do wyrobu bili, jest przykładem kolonialnego komercjalizmu początków epoki plastiku (rycina). Ów obraz używa reprezentacji zarówno słoni, jak i czarnych niewolników do stworzenia specyficznej wizji „wyzwolenia”, jakie obiecuje promowany materiał. U dołu grafiki zakuci w kajdany niewolnicy unaoczniają okrutny koszt pozyskiwania kości słoniowej, natomiast dwie głowy słoni wieńczące obraz symbolizują ocalenie majestatycznych zwierząt od rzezi dzięki ulepszonemu materiałowi<sup>35</sup>.

33 J. Meikle, *American Plastic: A Cultural History*, Rutgers University Press, New Brunswick–London 1995, s. 17.

34 A. McClintock, *Imperial Leather: Race, Gender, and Sexuality in the Colonial Contest*, Routledge, London 1995, s. 211.

35 Warto zaznaczyć, że wykorzystano tutaj rozpoznawalny symbol abolicjonizmu: kłęczący niewolnik błagający o wolność to bezpośrednie odwołanie do osiemnastowiecznego medalionu autorstwa angielskiego producenta porcelany i abolicjonisty Josiah Wedgwooda, który to artefakt stał się emblematem kampanii przeciw handlowi niewolnikami. Zob. L. Barrett, „Am I not a man and a brother?": *The political power of the image*, *The Black Atlantic*, 10 lutego 2014, <https://sites.duke.edu/blackatlantic/2014/02/10/am-i-not-a-man-and-a-brother-the-political-power-of-the-image/> (10 lipca 2020).



Ryc. Eburnea, 1890.

Źródło: Warsaw Collection of Business Americana Subject Categories: Ivory, The Smithsonian Institution. National Museum of American History, Archives Center, NMAH-AC0060-0000497.

W centrum plaszki znajduje się triumfujący nad słoniem czarny człowiek, przedstawiony jako prymitywny tubylec w przepasce biodrowej, wpisujący się w ówczesny trend reklamowych reprezentacji cielesności czarnych mężczyzn jako spektaklu uprzedmiotowienia<sup>36</sup>. Jego muskularne ramię opiera się na tarczy z logo „syntetycznej kości słoniowej”, podczas gdy druga ręka dzierży cios. Czyżby nowa wersja celuloиду miała być tarczą przeciw niewolnictwu?

Bardziej prawdopodobna motywacja ujawniona jest pod spodem obietnicy podwójnego wyzwolenia (słoni i niewolników), w łacińskiej inskrypcji *scientia naturam vincit*, czyli „nauka zwycięża naturę”. Inna ulotka promocyjna tej samej firmy podkreśla, że eburnea jest „rezultatem badań chemicznych i starannej analizy kości słoniowej, której składniki są wykorzystane do budowy lub rekonstrukcji syntetycznej substancji o takim samym składzie chemicznym i właściwościach fizycznych jak produkt naturalny”<sup>37</sup>. To właśnie rozwój nowej technologii i szybkiej nauki miał zapewnić wyzwolenie człowieka (w domyśle: białego podmiotu praw) od kaprysów natury, a zniesienie niewolnictwa stanowiło zaledwie produkt uboczny tego cywilizacyjnego postępu i wyobrażonej magii zachodniej nauki. W tej wersji technoutopii wyzwolenie odbywa się przez konsumpcję

<sup>36</sup> A. McClintock, *Imperial Leather...*, dz. cyt., s. 225.

<sup>37</sup> *Royal Commission for the Chicago Exhibition, 1893. Official Catalogue of the British Section*, William Clowes and Sons, London 1893, s. XLV.

doskonałej imitacji natury, imitacji uwolnionej od etycznego bagażu, jaki obarczył kość słoniową, czyli rzezi zwierząt i krwi niewolników. Nowy materiał to obietnica moralnego wyzwolenia konsumentów.

Jednak wedle tej wizji podbita natura to nie tylko słonie i ich materialność, ale też Afrykanin kurczowo trzymający się ciosów, które mają wkrótce odejść w niepamięć dzięki wynalazkowi syntetycznej kości słoniowej. Zarówno przestarzały materiał, jak i wyzwolony niewolnik pozostają anachroniczni i pasywni, bezpiecznie zachowani w miejscu bez historii. Tym samym siła dialektyki „czarnego” i „białego” złota wykracza poza materialność samej kości słoniowej i zostaje wpisana w narrację o innowacji i postępie cywilizacyjnym gwarantowanym przez pierwsze tworzywa sztuczne. W tym sensie pielęgnowanie zależności między utowarowieniem zwierzęcych i ludzkich ciał stanowi przypomnienie o epistemologicznej przemocy antropocenu.

### ZAKOŃCZENIE: WYJŚĆ POZA DISKURS KATASTROFY

Pierwsza planowana wystawa czasowa w nowym kompleksie muzealnym Forum Humboldta, powstałym w wyniku kontrowersyjnego projektu wskrzeszenia pruskiego zamku w sercu Berlina, ma dotyczyć kości słoniowej. Jako że jest ona silnym symbolem eksploatacji kolonii, teoretycy i aktywiści działający na rzecz dekolonizacji zbiorów muzealnych raczej nie przyjmą jej otwarcia z entuzjazmem. Organizatorzy wystawy nie powinni mieć problemu z dostępem do eksponatów ilustrujących szerokie zastosowanie tego materiału, ponieważ niemieckie kolonie obfitowały w kość słoniową, a jej plastyka i przetwórstwo kwitły na terenie imperium. Jeśli jednak sprowadzą artefakty spoza terytorium kraju, to mogą natrafić na utrudnienia związane z zaostrzeniem przepisów dotyczących handlu i przewozu tego typu wyrobów w Unii Europejskiej.

Obecnie kość słoniowa jest w znacznej mierze postrzegana jako „krwawe złoto”, pozyskiwane nielegalnie przez kłusowników kosztem życia majestatycznych zwierząt. Jednak obawy przed ich eksterminacją sięgają połowy XIX wieku, kiedy na rynku zaczął pojawiać się nowy materiał, zastępujący mającą wielorakie zastosowanie kość słoniową. Artefakty z kości słoniowej i pierwszych termoplastycznych tworzyw sztucznych stanowią specyficzne dziedzictwo epoki marzeń o ludzkiej kontroli nad światem przyrody oraz o niewyczerpywalnych zasobach naturalnych i giętkiej materii, która może być dowolnie formowana, by sprostać rozrastającym się potrzebom zachodnich konsumentów. Według Roberta Friedela, historyka technologii i innowacji, problem wyczerpania zasobów kości słoniowej był specjalnie rozdmuchany, aby wypromować alternatywne materiały, które przez długi czas imitowały cenny surowiec<sup>38</sup>. Jak jednak zrozumieć to zapętlenie w kontekście współczesnych debat na temat antropocenu, a szczególnie kryzysu środowiskowego i wymierania gatunków?

Być może spojrzenie w niedaleką przeszłość stanie się przestrożą przed globalizacją dyskursów dotyczących końca natury, które zbyt łatwo ześlizgują się

<sup>38</sup> R.D. Friedel, *Pioneer Plastic: The Making and Selling of Celluloid*, The University of Wisconsin Press, Wisconsin 1983, s. 31.

w stronę komercjalizacji utopii w kapitalistycznej wizji nowoczesności. Imre Szeman w swojej analizie petrokultury uznaje te zorientowane na przyszłość narracje za narzędzia „wdrażane w teraźniejszości, aby umożliwić wyobrażenie zapobieżenia katastrofie końca ropy poprzez geopolityczne strategie, racjonalne planowanie, ostrożne zarządzanie zasobami, mobilizację technologicznych i naukowych energii i tak dalej”<sup>39</sup>. Nasza współczesna zależność od petropochodnych plastików ma swoje początki w marzeniach o zwiększonej kontroli nad naturą, a dokładniej o zastąpieniu ekskluzywnej substancji o cenionych właściwościach użytkowych. Historia metamorfozy kości słoniowej w tworzywa sztuczne to także historia pielęgnacji ludzkiego pragnienia uzyskania elastycznej i atrakcyjnej materii, które wytworzyło nowy rodzaj konsumenta motywowanego własną przyjemnością i wygodą. To prototyp neoliberalnej jednostki. Heather Davis wskazuje, że rola plastiku w naszym życiu codziennym ma charakter intymny, ponieważ używamy go, żeby jeść, ubrać się, jako smoczki dla niemowląt, a także jako sekszabawki<sup>40</sup>. Te intymne sposoby wykorzystania plastiku to również pozostałość po kości słoniowej, której szerokie zastosowanie w produktach higieny osobistej i artykułach toaletowych zostało przeniesione na tworzywa sztuczne. Wszechobecny plastik stał się synonimem taniej tandety, pomimo że początkowo był nowoczesnym materiałem zastępującym cenny i rzadki surowiec.

Jako opowieść o przeszłości antropocenu moja analiza materialnej transformacji kości słoniowej w plastik jest osadzona w kontekście kolonializmu, kapitalistycznego wykorzystania zasobów naturalnych oraz początków kultury konsumpcyjnej, co sytuuje ją na pograniczu rozważań o kapitałocenie i plantacjocenie<sup>41</sup>. Jednak moim celem nie jest zaproponowanie kolejnego terminu na określenie globalnych zmian, ale raczej wskazanie na przemilczenie przemocy i wywłaszczenia, jakie towarzyszą współczesnym konceptualizacjom epoki człowieka. Podobnie jak sam plastik, przemoc niewolnictwa, degradacja środowiska i antropogeniczne wymieranie gatunków są zjawiskami długiego trwania. Za geografką Kathryn Yusoff moje rozważania można określić jako jeden spośród „miliarda czarnych antropocenów” podważających neutralność geologii oraz dominującą geologikę antropocenu, rozumianą jako kontynuacja kolonialnej epistemologii i praktyki wobec materialności<sup>42</sup>. Taka mikroskala problematyzuje monolityczny, antro- i eurocentryczny charakter pojęcia antropocenu, wskazując na konkretne zależności materialne i polityczne przyczyniające się do powstawania nowych technologii i sposobów produkcji, które z kolei wpłynęły na życie na Ziemi i są najdotkliwiej odczuwane przez najbardziej zmarginalizowanych. Ważnym elementem jest kalibracja tej narracji, która pozwala na rozbitcie tego,

39 I. Szeman, *System failure: Oil, futurity, and the anticipation of disaster*, „South Atlantic Quarterly” 4(106)/2007, s. 808.

40 H. Davis, *Life and death in the Anthropocene: A short history of plastic*, [w:] *Art in the Anthropocene: Encounters Among Aesthetics, Politics, Environments and Epistemologies*, red. E. Turpin, H. Davis, Open Humanities Press, London 2015, s. 449.

41 Zob. D. Haraway, *Anthropocene, Capitalocene, Plantationocene, Chthulucene: Making kin*, „Environmental Humanities” 1(6)/2015.

42 K. Yusoff, *A Billion Black Anthropocenes or None*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2018.

co Ewa Bińczyk nazywa „marazmem antropocenu”<sup>43</sup>, przez zwrócenie uwagi badawczej na najmniejsze szczegóły, choćby tak niepozorne, jak wykałaczką ukrytą w magazynie muzealnym<sup>44</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Chaiklin, Martha. „Ivory in world history – Early Modern trade in context”. *History Compass* 8, 6 (2010).
- Davis, Heather. „Life and death in the Anthropocene: A short history of plastic”. W: *Art in the Anthropocene: Encounters Among Aesthetics, Politics, Environments and Epistemologies*, red. Etienne Turpin, Heather Davis. London: Open Humanities Press, 2015.
- Friedel, Robert. *Pioneer Plastic: The Making and Selling of Celluloid*. Wisconsin: The University of Wisconsin Press, 1983.
- Hartman, Saidiya. *Scenes of Subjection: Terror, Slavery, and Self-Making in Nineteenth-Century America*. New York: Oxford University Press, 1997.
- Hecht, Gabrielle. „Interscalar vehicles for an African Anthropocene: On waste, temporality, and violence”. *Cultural Anthropology* 33, 1 (2018).
- Holder, Charles F. *The Ivory King: A Popular History of the Elephant and Its Allies*. New York: Charles Scribner's Sons, 1886.
- Liboiron, Max. „Redefining pollution and action: The matter of plastics”. *Journal of Material Culture* 21, 1 (2016).
- Maskell, Alfred. *Ivories*. London: Methuen and Co., 1905.
- McClintock, Anne. *Imperial Leather: Race, Gender, and Sexuality in the Colonial Contest*. London: Routledge, 1995.
- Meikle, Jeffrey L. *American Plastic: A Cultural History*. New Brunswick, London: Rutgers University Press, 1995.
- Moore, Jason W., Raj Patel. „Tania natura”. W: *O jeden las za daleko: Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. Przemysław Czapliński, Dawid Gostyński, Joanna B. Bednarek. Tłum. Andrzej W. Nowak. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2019.
- Owen, Richard. „The ivory and teeth of commerce”. *The Journal of the Society of Arts* 5, 213 (1856).
- Yusoff, Kathryn. *A Billion Black Anthropocenes or None*. Minneapolis: University of Minnesota Press, 2018.

Data wpłyńcia: 5 września 2020 r. Data zatwierdzenia do druku: 18 listopada 2020 r.

---

<sup>43</sup> E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.

<sup>44</sup> Dziękuję zespołowi redakcyjnemu numeru, Renacie Tańczuk i Jackowi Malczyńskiemu, za wsparcie merytoryczne i edytorskie, jak również anonimowym recenzentom, których cenne uwagi pomogły mi dopracować niniejszy artykuł. Ponadto szczególnie dziękuję Michałowi Błaszczczyńskiemu z Muzeum Sztuk Użytkowych w Poznaniu za pomoc w tropieniu śladów stoni w kolekcji Muzeum Narodowego.

---

## FROM IVORY TO PLASTIC, OR THE UNNATURAL HISTORY OF MATERIALITY IN THE ANTHROPOCENE

A global demand for ivory has caused a decimation of two endangered species: the African elephant and the Indian elephant. At the turn of the 19th and 20th centuries, ivory was a popular material for the production of everyday objects. Appreciated for its physical properties (durability, flexibility, malleability), this valuable material obtained from elephant tusks was widely used in the production of billiard balls, piano keytops, cutlery handles, buttons, and jewellery, defining the material culture also outside the areas of elephants' natural habitats. It was not until plastic entered mass production that ivory was replaced as a bourgeois material for daily use. This historical insight into the transition from killing elephants for 'white gold' to the boom of the plastic age prompts a materially oriented analysis of the Anthropocene through the prism of human–animal relationships, colonial exploitation of natural resources, and the origins of Western consumer culture. Forming multiple links between nature and culture, ivory emerges as the ultimate artefact of the Anthropocene.

**SŁOWA KLUCZOWE:** kość słoniowa, plastik, kolonializm, rasizm, materializm

**KEY WORDS:** ivory, plastic, colonialism, racism, materialism

